

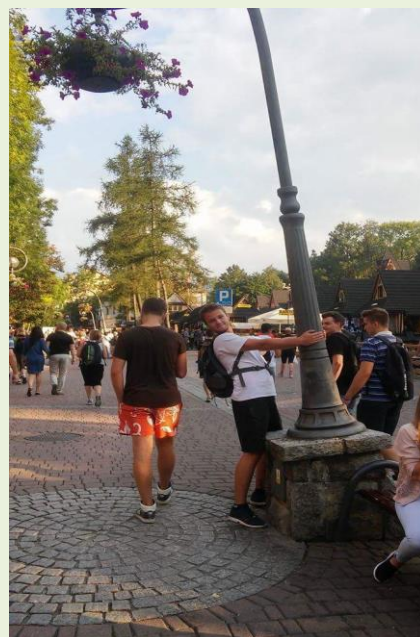
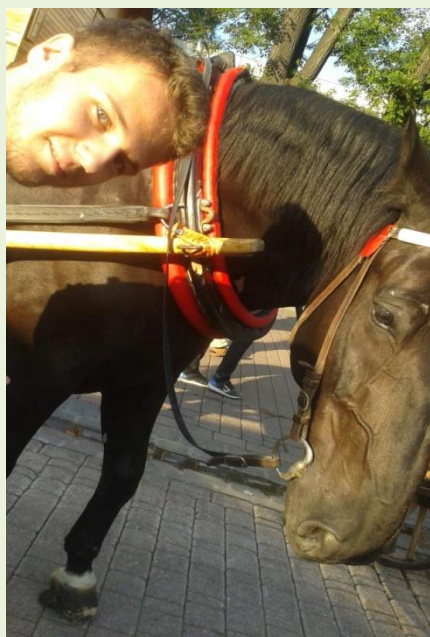
# To były piękne dni – II Ba/d w Zakopanem

14 września 2016 roku razem z moją klasą wybrałem się na wycieczkę, oczywiście w towarzystwie naszych opiekunek, pań prof.: Ewy Bartosik i Teresy Wojciechowskiej.



Rankiem wyjechaliśmy z Krakowa, a podróż mijała nam szybko i w rewelacyjnych humorach. Podczas drogi każdy myślał o tym, jak to będzie? Czy pensjonat będzie w porządku? Jaka będzie atmosfera? Jednak kiedy przyjechaliśmy na miejsce, odnieśliśmy bardzo pozytywne wrażenie.

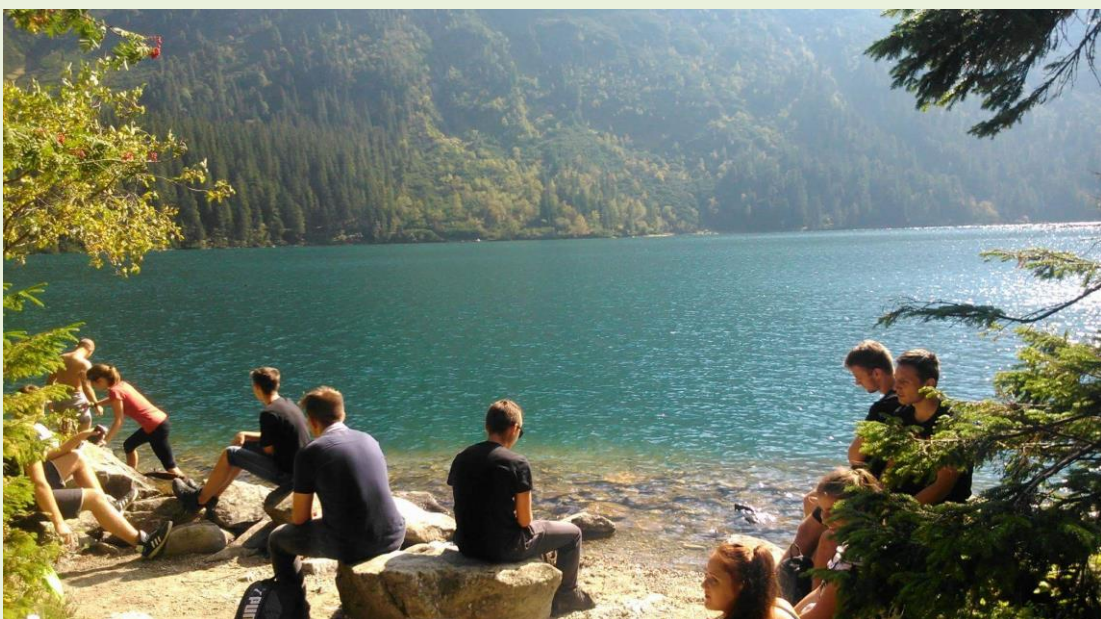
Następnie zostawiliśmy bagaże, zjedliśmy obiad i udaliśmy się na popołudniowy zwiad po Krupówkach i centrum Zakopanego, a później poszliśmy zobaczyć skocznię narciarską.



Pod wieczór wróciliśmy do pensjonatu, zjedliśmy kolację i zaczęło się kibicowanie. Dlaczego? Ponieważ właśnie tego wieczoru nasz stołeczny klub, czyli Legia Warszawa, grał w Lidze Mistrzów z niemieckim wicemistrzem Borussia Dortmund. Niestety Legia poniosła druzgocącą porażkę, czym wszyscy byliśmy zażenowani, a w szczególności nasza wychowawczyni, która jest sympatykiem warszawskiej drużyny. Później położyliśmy się grzecznie spać, ponieważ czekał nas ciężki dzień.



Około dziewiątej następnego dnia zjedliśmy śniadanie i wyruszyliśmy w podróż do Doliny Kościeliskiej. Niestety, już na początku nasz pechowy kolega Adrian skaleczył się w palec i nasze opiekunki musiały interweniować. Na szczęście szybko uporaliśmy się z problemem. Maszerowaliśmy około pięciu godzin. Po drodze zwiedzaliśmy Dolinę Kościeliską, Jaskinię Mroźną, w której wymagana była duża sprawność fizyczna, ponieważ musieliśmy pokonać bardzo ciasne szczeliny, a także wspiąć się po skałach (gratulacje dla pani prof. Teresy Wojciechowskiej!). Potrzebne było również odpowiednie ubranie, gdyż temperatura w jaskini wynosiła 6°C, podczas gdy na zewnątrz były 22°. Jednak wszyscy daliśmy radę. W drodze powrotnej zjedliśmy pyszny obiad, a następnie, brudni i zmęczeni, wróciliśmy do pensjonatu.



Kiedy nastał wieczór, poszliśmy na grilla, trochę potańczyliśmy i pośpiewaliśmy. No co? Była to w końcu nasza ostatnia noc! Trzeba był pogadać, pośmiać się i pobawić, ale oczywiście wszystko z rozsądkiem.

Rankiem następnego dnia zjedliśmy śniadanko, spakowaliśmy się i wyruszyliśmy na podbój Morskiego Oka oraz Czarnego Stawu. Poranek był dosyć chłodny, lecz później pogoda nam dopisała, nie narzekaliśmy. Fakt, wyprawa była ciężka, długa i bardzo męcząca, szczególnie podejście do Czarnego Stawu, ale na szczęście mieliśmy bardzo fajnego przewodnika.

I jeszcze jeden aspekt .... Jesteśmy klasą IIBa/d. Tak właśnie! Ta nazwa mówi wszystko! Jest to klasa z cudowną atmosferą panującą między jej członkami, klasa z poczuciem humoru i z bardzo miłym wychowawcą, **KLASA, Z KTÓRĄ POSZEDŁBYM WSZĘDZIE!**

Jednak wróćmy do rzeczy. Wyprawa była naprawdę przyjemna i wesoła, mimo trudu, jaki czekał nas na drodze. Gdy dotarliśmy nad Czarny Staw, zrobiliśmy zdjęcia, udaliśmy się na obiad do schroniska i ruszyliśmy w drogę do Krakowa.

Powrót mijał nam w dosyć cichej atmosferze, ale to pewnie przez zmęczenie. Około 20<sup>00</sup> wróciliśmy do naszego miasta, pożegnaliśmy się z naszymi opiekunkami i udaliśmy się do domów.

Kończąc tę historię, chciałbym podziękować wszystkim uczestnikom wycieczki: pani wychowawczyni, pani prof. Wojciechowskiej, sympatycznemu przewodnikowi, moim koleżankom i kolegom, i wszystkim tym, którzy przyczynili się do tego fenomenalnego wyjazdu. Dziękuję Wam! Jesteście najlepsi!



Mateusz, IIBa/d